№ 31. Sobota dnia 3 (15) Kwietnia 1899 roku. Rok XVI.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu: bez odnoszenia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

OGŁOSZENIA:

Na I-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Praca nieletnich.

(Dokończenie).

W 1878 r. ogłoszony został ogólny bil o fabrykach i zakładach przemysłowo-rzemieślniczych, obejmujący w sobie zbiór angielskiego prawodawstwa fabrycznego. Odtąd dzieci do lat 10-ciu usunięto od pracy w zupełności; nieletni od 11—14 lat mogą pracować w fabrykach wyłącznie w czasie dnia i nie więcej niż 36 godzin tygodniowo (w farbiarniach 28); niedzielna praca wzbroniona; w zakładach rzemieślniczych nieletni pracują 7 godzin dziennie z $1/2$ godzinnym odpoczynkiem; w soboty robota trwa do południa. W czasie wolnym od pracy młodzież uczęszcza do szkoły, a gospodarz sprawdza czynione postępy w nauce i otrzymywane świadectwa (stopnie).

Prawodawstwo angielskie wyodrębnia z pośród nieletnich klasę młodych robotników, liczących od 14—18 lat wieku; ci również mogą pracować tylko podczas dnia, nie więcej niż 60 godzin tygodniowo (w farbiarniach 56) z 2-godzinnym odpoczynkiem; dla nich niedziele także są wolne od zajęć, a w soboty praca trwa do południa; w warsztatach rzemieślniczych pracują ci młodzi robotnicy maximum 11 godzin na dobę.

W Szwajcarji prawo nie dopuszcza do pracy fabrycznej niemających skończonych 14-stu lat: kobietom i nieletnim nie wolno pracować po nocach i w dnie świąteczne.

W Belgji według prawa z 1889 r. dzieci do lat 12-stu nie pracują w fabrykach; dla nieletnich od 12—16 praca trwa najwyżej 12 godzin z $1/2$ godzinnym odpoczynkiem; mający ukończone lat 14 wieku mogą być przypuszczeni do zajęć nocnych za pozwoleniem inspekcji fabrycznej; dla pracy niedzielnej niezbędnem jest wyjednanie specjalnego królewskiego zezwolenia.

W niektórych Stanach Ameryki Północnej regulamin pracy nieletnich uwzględnia różnicę płci pracujących. W ogóle, minimalny wiek nieletniego robotnika oznaczono: w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech—13 lat; w Austrji, Belgji, Holandji, Norwegji, Portugalji, Rumunji i Szwecji—12 lat; w Anglji, Danji i na Węgrzech—10 lat; w Hiszpanji i we Włoszech—9 lat.

Najdłuższy dzień roboczy nieletnich równa się 13 godzinom (w Holandji), — najkrótszy 4 godz. 40 min. (w angielskich farbiarniach). Nieletni robotnicy uważani są za pełnoletnich po dojściu do lat 18-stu: w Anglji, Danji, Norwegji, Szwecji i Szwajcarji; do lat 17-stu—w Hiszpanji: do lat 16 stu: w Austrji, Belgji, Holandji, Portugalji i na Węgrzech; do lat 15-tu—we Włoszech.

W Państwie Rosyjskiem pierwsze prawo normujące pracę nieletnich w zakładach przemysłowo fabrycznych wydane zostało 1 czerwca 1882 roku. Regulamin ustanowiono następujący: 1) dzieci do lat 12-stu nie mogą pracować w fabrykach; 2) nieletni od 12—15 lat pracują najwyżej 8 godzin dziennie i nie dłużej nad 4 godziny z rzędu; 3) nieletnim do 15-go roku życia nie wolno pracować podczas nocy od godz. 9-ej wieczorem do godz. 5-ej rano, jak również w dnie świąteczne; 4) zabrania się używać nieletnich do pracy nieodpowiedniej, męczącej i szkodliwej dla zdrowia; 5) właściciele fabryk obowiązani są nieletnim nieposiadającym świadectw z ukończenia przynajmniej jednoklasowej szkoły, udzielać możność uczęszczania do szkoły w ciągu 3-ch godzin dziennie.

Dla kontroli za wypełnianiem tych przepisów ustanowiono inspekcję według następujących zasad: a) miejscowości, w których znajdują się zakłady przemysłowo-fabryczne zostały podzielone na specjalne okręgi; b) w każdym okręgu znajduje się jeden lub paru inspektorów, a ogólny nadzór nad wszystkiemi okręgami powierzony jest głównemu inspektorowi w departamencie handlu i przemysłu przy ministerjum skarbu; c) kontroli inspekcji fabrycznej nie podlegają skarbowe zakłady fabryczne.

Inspektorowie mają obowiązek dopilnowania, aby przepisy o pracy nieletnich w fabrykach i nauczaniu tychże były stosowane; w razie nadużyć, spisują z udziałem policji odpowiednie protokuły, przesyłają takowe do sądów i występują na zasadzie owych protokułów w charakterze oskarżycieli.

Prawo z roku 1882 nie rozciąga się na terytorjum Rosji Azjatyckiej, Kaukazu i kraju Zakaukazkiego, gdzie kontrola fabryczna, czasowo, powierzona została policji miejscowej i organom urzędów akcyzy.

Niezależnie od instytutu inspektorów fabrycznych istnieje w Państwie Rosyjskiem inspekcja zakładów górniczych i kopalni.

Ministerjum skarbu wypracowało zasady prawa o nauczaniu nieletnich robotników; projekt ten uzyskał właściwe zatwierdzenie, ale w nim nie oznaczono ilości godzin nauki i nauczanie nieletnich nie ma charakteru obowiązkowego.

Prawo z r. 1885 zabrania kobietom i nieletnim od 15—17 lat pracy nocnej w zakładach produkcji włóknistej; prawo z 1886 r. określa wzajemny stosunek pracodawcy i robotnika odnośnie terminu służby, warunków wypłaty nakładania kar i t. p. — ale przepisy te nie tyczą się jedynie nieletnich lecz robotników w ogólności.

Prawo z r. 1890 pozwala nieletnim od 12—15 lat pracować po 6 godzin z rzędu, jeśli tego wymaga istota produkcji, jednak nie dłużej ponad owe 6 godzin dziennie; w hutach szklanych dozwolona jest nieletnim nocna 6-godzinna praca: nieletni od 15—17 lat wieku mogą pracować od godz. 9-ej wieczorem do godz. 5-ej rano, ale jedynie za pozwoleniem urzędu inspekcyjnego lub gubernatora. W zakładach, czynnych po 18 godzin bez przerwy na dobę, nieletni mogą pracować 9 godzin, jednak nie dłużej po nad $4^1/_2$ godz. z rzędu.

Dodatni wpływ na nieletnich pracowników wywierają rozwijające się w Zachodniej Europie, tak zwane „Chrześcijańskie związki młodzieży,“ które mają na celu popieranie religijnego, moralnego, umysłowego i fizycznego rozwoju nieletniego. Zarządy związków składają się z ludzi starszych: duchownych i świeckich. Związki młodzieży chrześcijańskiej urządzają ogólne czytania, prelekcje, nabożeństwa, wieczory literackie i muzyczne, przedstawienia, zabawy gimnastyczne, wycieczki i t. p. Prócz tego związki udzielają pomocy przyjezdnym młodym ludziom, potrzebującym takowej, młodym rzemieślnikom, pozostającym bez zajęcia, zawiadują niedzielno-rzemieślniczemi szkołami, opiekują się chorymi i ubogimi, biorą udział w towarzystwach trzeźwości i w urządzaniu tanich kuchni. W niektórych państwach związki młodzieży łączą się pomiędzy sobą, tworząc jeden ogólny nacjonalny związek młodzieży chrześcijańskiej.

Pierwszy taki związek młodzieży powstał w Londynie w r. 1844 (Joung Men's Christian Association); początkowo na związek ten władze i duchowieństwo patrzały niedowierzająco; obecnie jednak związków młodzieży sama Anglja liczy z górą 600, a utworzona niedawno międzynarodowa organizacja związ-

8)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Jankla Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

— Nie może być!

— Słowo honoru!

Wytrzeszczamy oczy. Ekwipaż z Obręcznej! Jakby nas oblał zimną wodą. Najprzytomniejszy Skalski do primadonny:

— Zmykaj panna!—mówi—gdzie pieprz rośnie!

Przewąchała pismo nosem i w nogi! My także do zajazdu. Żawilski w pędzie zgubił pantofle. Wpadamy w bramę. Zrobiło nam się djabelnie głupio, ale ciekawość wzięła górę. Wyglądamy z ukrycia.

Istotnie kocz z Obręcznej. Poznałem starego Mateusza na koźle. Otwierają się drzwiczki pojazdu, wysiada Myszewski, szczęściem sam. (Jechał do Warszawy na jarmark wełniany) Woś z Fortusiem stoją przy stopniach, jak trusie, tylko gawiedź przy studni śmieje się do rozpuku. Mimo to słyszymy, jak Myszewski peroruje z oburzeniem:

— Właściwie powiedziawszy, naturalna rzecz! Ładnie sobie poczynasz! (mówił Wosiowi: ty). Niema co mówić! szlachcic! obywatel! Wstyd! wstyd! Kiedyś się urżnął, to idź spać, a porządnych ludzi po nocy nie zaczepiaj!

Miła historja!

W dodatku spektatorów nie brakuje.

— Chwała Bogu, że panien niema—szepcze do Skalskiego.— Możeby wyjść?

— Niema głupich!—powiada Skalski, ukazując ręką.—Patrzno sąsiad, co się tam wyrabia!

Patrzę... Przed Myszewskim z jednej strony Woś, z drugiej Fortuś, machają błagalnie rękoma i krzyczą na cały głos:

— Bij sąsiad, ale daruj!

Woś buch przed starym na kolana. Myszewski żżyma się jeszcze, ale widocznie mięknie, bo podnosi Wosia przez siłę z bruku. Wreszcie idą we trzech ku zajazdowi. Kocz toczy się za nimi.

Nie było dłużej na co czekać. Nie zwlekając drapnęliśmy do numeru. Rozebrałem się w mig. Do łóżka i leżę, ale zasnąć nie mogę. Głupstwo się stało wezmą na języki, opiszą po okolicy... Rozgoryczony i zły zasnąłem dopiero nad ranem, zapomniawszy w roztargnieniu drzwi zamknąć. Spałem twardo. Wtem czuję, że ktoś mię szarpie, pociągając za kołdrę. Otwieram oczy, dzień biały... Nademną Woś i Fortuś...

— Przyszliśmy sąsiada przestrzedz, żebyś się przypadkiem o tej Tońce nie wygadał przed...

— Przed Myszewskim?... jakżeście sobie dali radę?... jakże się skończyło?

Wosiowi przeciągnęła się fizys. Machnął ręką.

— Niby... tego... Ale ja się chyba w Obręcznej nie pokażę— zaczyna chmurno.

— Głupstwo!—pocieszam.—Panien przecież nie było, a wątpię, aby stary chciał z tego robić użytek...

— Służba rozgada—bąka Jangrot.

— Dałem Mateuszowi trzy ruble, żeby nie pisnął słowa—nadmienia Woś.

— To i dobrze!—mówię weselej, sadowiąc się na łóżku.

Woś trzęsie głową.

— A no... głupio i tyle!—powiada.—A wszystkiemu winien ten Żawilski.

— Jakto?

— Jak Boga kocham, Żawilski! Wygrała bestja i lal w nas, co wlazło. Po trzeźwemu nie bylbym przecie awantur robił. Prawda?

— Pewnie, że nie!—potakuje Fortuś.

— Stało się, trudno!..

— Stało się!—powtarza Woś z rezygnacją, a po chwili dodaje:—Mam do sąsiada wielką prośbę! Niech pan będzie łaskaw, pójść jeszcze z nami do pana Myszewskiego. Trzeba starego na dobre ugłaskać.

Rzuca mi się na szyję i nuż ściskać i całować, wykrzykując:

— Do śmierci nie zapomnę! Do śmierci sąsiadowi wdzięczny będę!

Nie miałem, co prawda, wielkiej ochoty, ale nie mogąc się oprzeć, przyrzekłem, że pójdziem po herbacie.

Tymczasem zanim podano samowar, gawędzimy w dalszym ciągu. Woś spogodniał, wróciły mu humor i fantazja.

ków składa się z 3,800 pojedynczych stowarzyszeń chrześcijańskiej młodzieży, posiada swoje wydawnictwa, dzienniki, majątki nieruchome i bardzo znaczne kapitały.

W ogóle istnienie organizacji jest w zupełności zapewnione, a dodatnie rezultaty jej działalności nietylko względem nieletnich robotników, ale nawet względem ogółu młodzieży są aż nadto widoczne, ponieważ główne zadanie związku polega na stosowaniu podstawowych zasad w sprawie moralnego i religijnego wychowania młodzieży. *Z. K. Z.*

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ.

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożyli: P. Zdzisław Skupiewski rb. 1; Bezimiennie rb. 8.

Na odlew dzwonów złożyli: Wandzia Modzelewska samowar.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu budowy nowego kościoła w dn. 8 b. m. zobowiązano przedsiębiorcę robót, p. Dębowskiego, aby rozpoczął budowę fundamentów nie później jak 27 b. m. i ukończył ją bezwarunkowo do dn. 3 czerwca r. b.

Na przedstawienie budowniczego p. Dziekońskiego, że fundament kościoła powinien spoczywać na podstawie cementowej z przyczyny wilgoci podskórnej i że głębokość fundamentu powinna wynosić 3—4 stopy oraz poziom placu kościelnego od ulicy podnieść należy na 2 stopy—komitet polecił mieć to wszystko na uwadze przy zakładaniu fundamentów i wznoszeniu budowy.

O dostawę kamieni pod budowę postanowiono zwrócić się do właścicieli kamieniołomów pp.: Angiewicza, Polczana i Kotkowskiego.

P. St. Ch. złożył rb. 25 jako dopłatę do uskutecznionej z J. H. zamiany, z przeznaczeniem tego funduszu na wpis dla B. A., ucznia tutejszego gimnazjum.

Towarzystwo Dobroczynności zamierza w r. b. powiększyć liczbę dzieci wysyłanych na kurację do Solca. We właściwym czasie ogłoszone będą warunki przyjmowania dzieci do kolonji soleckiej i termin wyjazdu.

Dowiadujemy się o agitacji prowadzonej w celu założenia w Radomiu Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego.

Projekt ten w obecnej chwili uważamy wprost za szkodliwy, jako dążący do podkopania bytu kasy przemysłowców, a nie wywołany żadnemi względami natury ekonomicznej.

Przestańcie więc panowie, bo się źle bawicie.

Przypominamy, iż na dzień jutrzejszy wyznaczone zostały wybory na reprezentanta kasy przemysłowców.

Gub. Radomska na 10,854 wiorst kw. przestrzeni i 819,781 ludności liczy 67 lekarzy; jeden lekarz wypada na 164 w. kw. przestrzeni i 12,235 ludzi. Liczba lekarzy guberni radomskiej stanowi 4, 2 % ogólnej liczby lekarzy w Królestwie Polskiem.

W przeciągu 10 lat (od r. 1886—1896) zdarzyło się w gub. radomskiej 443 pożary, które pociągnęły za sobą strat na 319,351 rb.

Zdawało mi się jednak, że się jeszcze ze wszystkiem nie wywnętrzył.

Jakoż rzeczywiście przy herbacie powiada:

— Wie sąsiad co? Najgorzej było z pantoflami... Juześmy z panem Fortunatem udobruchali nieco starego, tłumacząc, że nas Żawilski popoił, gdy raptem rzuciwszy okiem na nasze nogi, pyta: „A to kij djabeł? Cóż to za maskarada?“ Skołowaciałem! Szczęściem przyszedł mi koncept.

— No?

Spojrzał na Fortusia znacząco. Ten uśmiechnął się pod wąsem.

Coś mnie tknęło, ale słucham.

Woś trochę mniej śmiało cedzi przez zęby:

— Przyszedł mi koncept... Powiadam tedy Myszewskiemu... To cała historja, panie dobrodzieju! Zgłosiła się wczoraj do sąsiada (tu wymienił moje nazwisko) biedna wdowa po urzędniku, trudniąca się wyrobem pantofli...

— Do mnie?!—przerywam, zrywając się na równe nogi.

— Tak powiedziałem—kończy jednym tchem.— Z miłosierdzia rozebraliśmy cały towar!

Żachnąłem się.

— Cóż to sąsiadowi szkodzi? Dobry uczynek—tłumaczy, patrząc mi miłosiernie w oczy.

Chciałem się na serjo pogniewać, ale mię porwał śmiech pusty.

Taki nie zginie! Wszystkich objechał... Żawilski go spoił, ja ustroiłem w pantofle. Baranek, niewiniątko! i jeszcze chce żebym do Myszewskiego z instancją chodził...

— *DCN* —

Według danych urzędowych na 1,000 mieszk. w Królestwie Polskiem—uczących się wypada: w gub. piotrkowskiej 29, płockiej 26, warszawskiej i kieleckiej 24, lubelskiej 22, łomżyńskiej i kaliskiej 21, siedleckiej 20, radomskiej 16 i suwalskiej 14. Liczba mieszkańców na wiorstę kwadratową: w piotrkowskiej 130, warszawskiej 125,8, kieleckiej 86, kaliskiej 85, lubelskiej 78, radomskiej 76, płockiej 67, łomżyńskiej 63, siedleckiej 62 i suwalskiej 56.

Kodyfikacja. Do składu komisji obradującej nad kodyfikacją różnych praw i przepisów administracyjnych należą: prokurator izby sądowej Turau, dyrektor kancelarji General-Gubernatora Mienkin, podprokuratorzy izby sądowej: Pomianowski i Kilszted, sędzia izby sądowej Rejneke, radca prokuratorji Królestwa Polskiego Domaszewski i prezes zjazdu gub. warszawskiej Łoganow. Komisja ma opracować przedewszystkiem program zajęć i ustalić naczelne zasady, jakiemi kierować się będzie podczas swych prac dalszych. Do rozporządzenia komisji wyasygnowaną zostaje odpowiednia suma na niezbędne wydatki. Członkowie komisji nie będą uwolnieni od obowiązkowych swych zajęć służbowych, lecz praca ich uważaną będzie jako zajęcie dodatkowe.

Prace komisji mają objąć przedewszystkiem prawa obowiązujące dla wyjaśnienia, które obowiązują w całości lub w części, a które straciły już swą moc obowiązującą. Po ukończeniu tej głównej pracy mają być również przejrzane i skodyfikowane różne przepisy administracyjne obowiązujące u nas. Prace komisji mają być ukończone w ciągu lat trzech. Przez ten czas czterej tylko członkowie komisji pp Domaszewski, Kilszted, Łoganow i Pomianowski otrzymywać będą wynagrodzenie w stosunku 1,200 rb. rocznie każdy. Prace po ich zupełnem wykończeniu będą komunikowane wprost do kancelarji Państwa.

Stowarzyszenie spożywcze pracujących na drodze żel. I. D. okólnikiem zawiadamia swych członków, że z powodu zrzeczenia się przez p. Orlikowskiego godności prezesa oraz p. Karnawalskiego, godności zastępcy prezesa, zwołuje się ogólne zebranie na dzień 16 kwietnia r. b., a w razie nie dojścia do skutku pierwszego, powtórne na dzień 23 t. m. w sali rysunkowej warsztatów głównych.

Na temże zebraniu wysłuchaną będzie relacja komisji wybranej w celu zbadania kwestji przyłączenia do stowarzyszenia sklepu maszynistów w Bzinie.

Panie przybywające do teatru w ogromnych pióropuszach informujemy, iż moda ta w większych miastach już minęła, że obecnie kapeluszy w sali teatralnej używają jedynie osoby w starszym wieku.

Teatr Lubelski. W czwartek odbyło się pierwsze przedstawienie bawiącej u nas trupy artystycznej pod kierunkiem p. Janowskiego. Odegrano znaną wesołą sztukę W. Sardou „Rozwiedźmy się.“ Doskonała obsada głównych ról (pani Bissen-Janowska, p. Janowski, p. Morozowicz), wytworność wystawy i kostjumów, wreszcie szczegóły drobne, lecz nie bez znaczenia: punktualność w rozpoczęciu przedstawienia i krótkość antraktów—zrobiły wrażenie nader dodatnie. Publiczność obałamucona zwykłą w takich razach niepunktualnością, stawiła się nieco zapóźno; drugi raz zapewne już się to nie powtórzy.

Zapowiedziana na dziś „Ligia“ pozwoli nam zapoznać się bliżej z talentami, których dotąd ocenić nie mieliśmy sposobności.

Młode drzewka, któremi wysadzono ulicę Długą, dopominają się gwałtownie opieki. Stoją bowiem bez słupków, i przechodnie opierają się o nie, wymijając błoto. Kilka drzewek zniszczonych, kwalifikuje się do wykopania.

Rodzinom posiadającym grobowce, na cmentarzu grzebalnym przypominamy o konieczności przyprowadzenia niektórych z nich do porządku, czas bowiem i wpływy atmosferyczne poczyniły straszliwe zniszczenie. Niewielkim kosztem można uchronić przedmioty sztuki od ruiny; pamiętajmy więc o tym obowiązku ze względu na pamięć zmarłych a drogich nam osób.

Na drugi jarmark w dn. 13 b. m. przybyło już znacznie więcej włościan okolicznych z inwentarzem. Było kilkadziesiąt krów w cenie od 40—60 rb.; koni mało. Za piękny okaz 5-letniego wałacha włościanin z Wiru żądał 100 rb.

Artykułów żywności i nabiału dostarczono w wielkiej ilości, za kartofle żądano 1,50—1.80 korzec, za parę kurcząt 45 kop., parę jaj 2½ k., pęczek rzodkiewek 2½ kop., masła kwartę 60 kop.

Należałoby koniecznie i spiesznie splantować plac na Rajtszuli, gdzie obecnie odbywają się jarmarki. Obecnie bowiem góry i doły utrudniają ruch jarmaczny.

Piękną posesję przy ul. Długiej, należącą dotąd do p. S. Przedwojewskiego, nabył w tych dniach p. Małychin za 46.000 rb.

Z przykrością zaznaczyć winniśmy fakt niejednokrotnie stwierdzony naocznie. Oto, podczas żałobnych nabożeństw odprawianych za zmarłych członków miejscowych dekasterji i instytucji, nie wyłączając i rządu kolejowego, pomimo ogłoszeń—zapraszających kolegów, ci ostatni albo zupełnie są na egzekwiach nieobecni, albo też przybywa ich kilku zaledwie. Smutny to zaiste objaw obojętności.

Słyszeliśmy, że woda z tutejszych studzien ma być oddana do analizy, a studnie z wodą szkodliwą dla zdrowia mają być albo zupełnie zamknięte, albo też będą posiadały ostrzeżenie: *„Zdatna lub niezdatna do picia.“*

W domu p. Kowalewskiego przy ul. Długiej—władza gubernialna poleciła rozebrać frontową przybudówkę drewnianą, w której mieścił się sklep wiktuałów.

Śmierć lub kalectwo. Do rady państwa wniesiono opracowany w departamencie przemysłu i handlu projekt ustawy, określającej odpowiedzialność prawną fabrykantów w razie wypadków powodujących śmierć lub kalectwo robotnika fabrycznego.

Często widzieć można na parkanach i w miejscach ustronnych nieprzyzwoite napisy i rysunki, które stają się powodem zgorszenia dla małoletnich. Dobrzeby było, gdyby polecono stróżom domów zwracać uwagę na to i w razie potrzeby niemoralne wybryki *grafomanji* podwórzowej zacierać.

Pp. właściciele zakładów fryzjerskich pilnie czuwać powinni nad tem, by brzytwy w ich zakładach były po użyciu należycie dezynfekowane, a szczotki zwykłe i walcowe codziennie starannie czyszczone. Inaczej bowiem, przedmioty te stają się rozsadnikami chorób włosów lub ogólnie—zakaźnych.

Sekcja przemysłu i handlu ludowego przy warszawskim Towarzystwie popierania ros. przemysłu i handlu sprowadziła znaczną ilość siemienia lnianego w gatunku najlepszym i najodpowiedniejszym do produkcji wyborowego włókna.

Siemię to sprowadzono w celu rozpowszechnienia go wśród włościan Królestwa Polskiego.

Zamawiać można w biurze Towarzystwa (Krakowskie-Przedmieście, 66).

Pud siemienia tego *loco* Warszawa kosztuje rb. 2 kop. 20.

Siać je można od połowy maja.

Z Solca nad Wisłą (pow. iłż.) donoszą nam, iż potrzebna tam jest akuszerka. Osada, licząca 3,000 ludności i okolica, pozbawione są wszelkiej pomocy pod tym względem, to też sumiennie spełniająca swoje obowiązki akuszerka, jak zapewnia korespondent, człowiek poważny, znajdzie dostatnie utrzymanie.

Z Iwanisk. (Kor. wł.) Przez czas istnienia kasy oszczędności w naszej osadzie przy miejscowej poczcie wydano 107 książeczek; w roku ubiegłym wniesiono wkładów do sumy 7,000 rubli. Nie podobna więc utrzymywać, że kasa niema powodzenia, lecz pomimo woli nasuwa się pytanie, kto wnosi swoje oszczędności? Zapewne mieszczanie tutejsi, lub też włościanie okoliczni? Bynajmniej. Z wybranych 107 książeczek, zaledwie ¼ część znajduje się w ręku chrześcijan, reszta u żydów. Przyczyna takiej anomalji tkwi w tem, iż naszych trudno namówić do oszczędzania grosza na czarną godzinę.

Wszyscy więc, trzymający sługi, jak miejscowi, tak i obywatele ziemscy, powinni dać dobry przykład, zaprowadzając książeczki dla swojej służby i wnosząc pewną kwotę na początek dla zachęty. Ręczyć można, że skutek będzie dobry. Powinniśmy również zwracać uwagę na stan moralny naszych sług; uszlachetniajmy ich serca i umysł, uczmy ich czytać (elementarz kosztuje tylko 6 groszy), otaczajmy ich opieką ojcowską, a wówczas będziemy mieli ludzi uczciwych i dla nas przychylnych.

Wartoby pomyśleć, aby mieszkańcy osady mogli mieć codzienną pocztę, otrzymujemy bowiem obecnie pocztę zaledwie cztery razy na tydzień; i telegraf przydałby się nam bardzo...

Miejscowa poczta odbiera pism codziennych 29 egzemplarzy, w tem: „Słowo“ 7 egzemplarzy, „Wiek“ 1 egz., „Gazeta Warszawska“ 2 egz., „Gazeta Polska“ 2 egz., „Dziennik dla wszystkich“ 7 egz., „Kurjer Polski“ 5 egz., „Kurjer Codzienny“ 2 egz., „Gazeta Radomska“ 2 egz., „Gazeta Kielecka“ 1 egz.

Pism tygodniowych 32 egzemplarzy, w tem: „Biblioteka dzieł wyborowych“ 9 egz., „Tygodnik Polski“ 3 egz., „Tygodnik Illustrowany“ 3 egz., „Bluszcz“ 2 egz., „Tygodnik Mód“ 4 egz., „Wędrowiec“ 6 egz., „Rola“ 1 egz., „Przegląd Katolicki“ 3 egz. i „Przegląd Farmaceutyczny“ 1 egz.

We wsi Malkowice, pow. opatowskiego, trzechletnia córeczka (jedynaczka) pisarza gminnego p. Fabrycyna, wyszła ze służącą na podwórze, gdzie znajdował się mały dół napełniony wodą około 1½ łokcia głębokości i z przyczyny niedozoru służącej wpadła do wody i utonęła. Współczujemy bardzo nieszczęściu stroskanych rodziców. *K. C.*

Wiadomości urzędowe i informacje.

Z powodu licznego napływu kandydatów ze szkół realnych prywatnych, w warszawskiej rządowej szkole realnej w r. b. nie będzie dopuszczana do egzaminów ostatecznych młodzież kształcąca się w domu.

Kandydaci tej kategorji będą mogli stawać do egzaminów w szkołach realnych w Łowiczu, Kaliszu i Sosnowcu.

Z Kraju.

Warszawa. Redakcja „Biesiady Literackiej“ ogłosiła konkurs artystyczny na kompozycje rysunkowe, zaczerpnięte z dzieł księdza Skargi. Nagroda pierwsza wynosi 200 rb., druga 150 i trzecia 100 rb. Inne prace, wyróżnione, będą ogłoszone za wiedzą i wolą artystów. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1-ym października r. b. Prace nagrodzone staną się własnością „Biesiady“ po wypłaceniu oprócz kwoty konkursowej należności podług ceny, przyjętej dla dzieła artystycznego w tem piśmie. Koperta zapieczętowana mieścić winna imię, nazwisko i miejsce zamieszkania artysty, nazewnątrz zaś mieć godło, pod którem przesłano rysunek. Koszta przesyłki z zagranicy ponosi „Biesiada.“

Towarzystwo ogrodnicze warszawskie ogłasza konkurs na napisanie książki o uprawie wierzby koszykarskiej. Termin nadsyłania prac naznaczony został na dzień 1-y lipca 1900 roku. Nagroda za najlepszą pracę wynosi 150 rb. Rękopisy należy nadsyłać do kancelarji Towarzystwa (Bagatela № 3.) Szczegóły konkursu znajdują się w № 7-ym „Ogrodnika Polskiego,“ mogą być również przejrzane w redakcji „Gazety Radomskiej.“

Siedlce. Wybrany przez ogólne zebranie zarząd Towarzystwa dobroczynności zyskał już zatwierdzenie władz i rozpoczął działalność swoją od zbierania danych, potrzebnych do ułożenia budżetu.

W tym celu zarząd zaprojektował podzielenie miasta na 11 rewirów oraz zaprosił 11 pań składając w ich ręce odszukanie biednych i sprawdzenie ich materjalnego położenia.

Nowe Towarzystwo rozpoczyna działalność swoją w warunkach nader trudnych, tem więcej, że poniość mu wypadnie mnóstwo wydatków niezbędnych przy rozpoczęciu każdej działalności.

Obecnie Towarzystwo posiada 700 rb. kapitału, jednakże garstka ludzi, którą zajmuje nędza bliźnich, stara się o powiększenie funduszu przez urządzenie różnego rodzaju widowisk i przedstawień.

Lublin. Koncesję na budowę tramwajów elektrycznych w Lublinie otrzymała żydowska firma frankfurcka W. Lahmeyer i Sp. Linia prowadzić będzie od dworca kolejowego przez ulice Zamojską, Królewską, Krakowskie-Przedmieście aż do przecięcia szosy Warszawskiej z ulicą, prowadzącą do osady Wieniawa, następnie przez ulicę Nową i Lubartowską. Po latach 35 całe przedsiębiorstwo ma płacić na rzecz miasta w ciągu pierwszego dziesięciolecia po 1,000 rb. rocznie, w ciągu drugiego dziesięciolecia po 1,500 rb., w ciągu trzeciego — aż do upływu koncesji po 2,000 rb.

Przy kopaniu fundamentu pod dom Kasy przemysłowców lubelskich, jeden z robotników znalazł stalową buławę i jako rzecz bez wartości sprzedał przekupniowi za 5 kop.; ten z kolei ustąpił wykopalisko handlarzowi za 50 kop., a od ostatniego nabył pamiątkę p. L. za 3 rb. Po odczyszczeniu przedmiotu przekonano się, że posiada ona napisy i rączkę szczerozłotą. Napisy udowodniły, że jest to robota Benvenuto Cellini.

Z Cesarstwa.

Petersburg. Profesor uniwersytetu krakowskiego Baudouin de Courtenay, został mianowany zwyczajnym akademikiem Cesarskiej Akademji Nauk w Petersburgu.

Moskwa. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż do Moskwy powrócił niedawno z Syberji, dokąd był wysłany przed kilkudziesięciu laty, b. furman ks. Szeremetjewa, obecnie liczący 145 lat wieku. Starzec jest jeszcze silny i rzeźki i chętnie opowiada szczegóły życia z czasów panowania Katarzyny II.

Wilno. W tygodniu przedświątecznym przy ul. Bakszty na placu należącym do kupców Cholemow, przy kopaniu dołu pod fundamenty, robotnicy znaleźli dwa miedziane naczynia napełnione starożytną monetę srebrną Skarb składał się z monet austrjackich, saskich, polskich i innych. Waga niektórych monet równa się ruskiej monecie 50-kopiejkowej, inne zaś z uwagi na formę i rysunek należą do bardzo starożytnych i dla archeologów przedstawiają wielką wartość. Na niektórych monetach znajduje się stempel z roku 1500 i 1600.

Kowno. W dniu 20-m z. m. o godz. 10-ej z rana na rzece Wilji pod Kownem przydarzyła się następująca katastrofa. Łódź, wioząca 27 osób z przedmieścia Wiliampolskiego do Kowna, kierowana przez starych i słabych przewoźników, z trudnością walczyła z prądem rzeki, po której szła gęsta kra. W dodatku jedno wiosło się złamało. Prąd łódź porwał i uderzył nią o pal, przygotowany do mającego się budować mostu. Łódź wywróciła się, wszyscy podróżni wpadli w wodę i z 27-u osób, uratowano tylko 9, z których najazjutrz trzy umarły. Reszta poszła na dno.

Taszkient. Czarne róże. Na mającej się odbyć wystawie ogrodniczej w Taszkiencie, po raz pierwszy wystawione będą czarne róże, owoc długiej i mozolnej pracy ogrodników rosyjskich. Jak wiemy, otrzymanie czarnej róży było dotychczas ideałem ogrodników, w celu osiągnięcia którego czyniono wiele bardzo mozolnych bezowocnych dotychczas zabiegów.

Ze świata.

Lwów. (Język polski na pocztach galicyjskich). Po długich i usilnych zabiegach i sejmu Koła polskiego w Wiedniu, udało się wywalczyć dla galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów prawo używania języka polskiego w urzędowej korespondencji ze wszystkimi podwładnymi jej urzędami w sprawach personalnych i ekonomicznych. Takie rozporządzenie wydał właśnie minister handlu, a naczelny dyrektor poczt i telegrafów w Galicji, radca dworu Seferowicz, poczynił już odnośne zarządzenia. Korespondencja dyrekcji poczt z władzami centralnemi, jako też te rachunki, które likwidować ma ministerjum handlu, muszą być prowadzone nadal w języku niemieckim.

Polacy w Chicago. W ogólnej cyfrze mieszkańców Chicago, wynoszącej 1,851,588 osób, znajduje się 96,853 Polaków, w tem 42,158 urodzonych w Ameryce, 327 takich, których już rodzice urodzili się po za Oceanem. Wszyscy, nawet w trzeciem pokoleniu, zachowali mowę rodzinną i czują się Polakami. Z obcych narodowości w Chicago najwięcej jest Niemców, bo 490,542, więcej niż Amerykanów (488,683) i Irlandczyków—248,142. Najmniej Meksykanów, bo 152. Rosjan jest 38,937.

Z pism i książek.

Wśród trędowatych. Ostatni numer „Przeglądu Katolickiego“ zawiera artykulik ks. T. J. o naszym rodaku, ks. Janie Beyrymie, urodzonym w okolicach Żytomierza, który w listopadzie r. z. wyjechał na Madagaskar, aby się poświęcić posłudze kapłańskiej pośród trędowatych.

Niedaleko Tanariwy, głównego miasta Madagaskaru, mają trędowaci pod opieką misjonarzy schronisko, ale jeszcze bardzo ubogie i ciasne. Mieści się w niem 150 trędowatych; tymczasem, jak donosi ks. Beyrym, wielu, straszną chorobą dotkniętych, wypędzonych z własnych rodzin i wiosek, ginie z głodu na pustyniach. Ale i schronisko, prócz dachu i miarki ryżu, więcej im dać nie może, bo żadnych stałych dochodów niema. Ks. Beyrym uczy się obecnie języka tamtejszego, aby mógł tych biedaków spowiadać lub do chrztu przygotowywać; zakłada ogród z pomocą tych trędowatych, którzy są w pierwszym stadjum choroby, bo ci jeszcze pracować mogą. Wyjeżdżając z Krakowa, zabrał ks. Beyrym obraz N. Maryi Panny Częstochowskiej; sam rzeźbi dla niego ramy i umieści obraz w ołtarzu kaplicy, znajdującej się przy schronisku. Misjonarz, pielęgnując trędowatych i zaspakajając ich potrzeby duchowe, sam się wreszcie trądem zarazi i już cofnąć się ze schroniska nie może. Tam umrze, ale stanie na sąd Boży pewny i spokojny, bo się stał wszystkiem dla wszystkich. Czy stowarzyszenie dobroczynne po za Kościołem, wzrosłe nie na miłości chrześcijańskiej, na takie poświęcenie się zdobędzie?—pyta w konkluzji autor notatki.

P. Owsiński autor Nowego systemu rolnictwa przywiózł z sobą z Azji w r. 1898 nową nieznaną rolnikom europejskim roślinę i opisał ją w broszurze wydanej w Petersburgu w r. b. Roślina ta nazywa się „Wczesna soja Owsińskiego“ (Soja hispida praecox Owsiński). Broszura daje o tej roślinie następujące wiadomości:

Uprawiona w Hetmanówce w gub. podolskiej w r. 1898, dała soja olbrzymi urodzaj, bo od 400 do 500 ziarn. Najgłówniejszy pożytek z soi wyborna pasza dla inwentarza; odpowiednio przyrządzona służyć może i dla ludzi. Jako roślina motylkowa wzbogaca ziemię w azot. Ziarna zaś zawierają 34% proteinów i 19% tłuszczu t. j. pod względem pożywności 3 do 4 razy przewyższa jęczmień, owies i kukurydzę.

Soja w stanie zielonym pożywniejsza jest od lucerny; chętnie jedzą ją wszystkie zwierzęta. Zwierzyna też bar, dzo ją lubi. Wytrzymała jest na przymrozki i posuchę nie podlega grzybkom chorobotwórczym; znakomicie ocienia rolę. Słoma zawiera 3.4% proteinów i 1.5% tłuszczu: może być użyta na karm dla inwentarza lub też na wyborowy opał. Niewybredna co do gleby, udaje się na gorszych gruntach; na bardzo wynawożonych zanadto wyrasta w łodygę, dając mniej ziarna; nie znosi wilgoci, dlatego nie powinna się siać w miejscach nizkich; dobrym jest przedplonem dla oziminy. Nie wymaga orki jesiennej. W Hetmanówce stosowany jest system uprawny p. Owsińskiego, z najlepszym rezultatem także i co do soi. Sieje się w kwietniu, dojrzewa w 107—110 dniach. Sprzątać ją najlepiej wyrywając całą roślinę, by nie osypywać kosą lub sierpem strączków, które nizko nad ziemią są osadzone.

W № 48 „Rolnika i Hodowcy“ w r. 1898 przytoczone jest zdanie p. Augusta Czeczota, który w majątku Halwacze. w gub. grodzieńskiej, siał soję z jaknajlepszym rezultatem. Pan Czeczot widzi w soi roślinę, która może oddać rolnictwu ogromne usługi. Uważa tylko za rozrzutność skarmianie wprost ziarnem, a natomiast wybijanie z soi oleju i karmienie inwentarza makuchami bardzo zaleca. Olej sojowy niema nieprzyjemnego smaku.

Telegramy.

Helsingfors. 13-go b. m. Na mocy Najwyższego rozkazu niebawem utworzona tu będzie specjalna komisja w celu rozgraniczenia działalności senatu i gubernatorów. Doświadczenie wykazało zarówno szkodliwość obciążenia pierwszego sprawami służbowemi bez pożytku dla kraju, jak i konieczność podniesienia powagi gubernatorów, których sytuacja jest upokarzająca.

Londyn, 13-go b. m. Angielski parowiec „Kingsvell“ spotkał się 9 b. m. z greckim wojennym okrętem „Marya“. „Kingsvell“ nie uległ żadnemu uszkodzeniu, podczas gdy „Marya“ zatonął, a z 49 ludzi załogi uratowano tylko 4.

Wiedeń, 13-go b. m. Rząd rozwiązał cztery tutejsze stowarzyszenia niemieckie, z powodu knowań, zagrażających bezpieczeństwu państwa. Posłowi Wolfowi wytoczony będzie proces o zdradę stanu.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 13-go kwietnia 1899 r. płacono korzec żyta rb. 0.00—3.90, pszenica rb. 5.35—5.50, jęczmień zwyczajny 0.00—3.30, jęczmień dwurzędowy rb. 00.0—4.00, owies rb. 0.00—2.00, tatarka rb. 0.00—4 50, groch polny rb. 0.00—5.00, groch piechotny rb. 0.00—6.50, rzepak zimowy rb. 0.00—8.00, rzepak letni rb. 0.00—7.50, kartofle zwycz rb. 0.00—1.20, ameryk. rb. 0.00—1,50, koniczyna czerwona rb. 54.00—55.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 20.00, koniczyna na paszę do rb. 0.00, wyka rb 4.00, łubin żółty rb. 2.60, łubin niebieski do rb. 2.00, siemię niane rb. 6.60. siano c. rb. 1.00, słoma c. kop. 40.

SANDOMIERZ d. 10-go kwietnia na jarmarku ceny były następujące: pszenica celna wagi f. 242 z wor. 4,50, żyto f. 232 z wor. rb. 3.60, groch celny do siewu wagi f. 252 z wor. rb. 4.20, jęczmień celny do siewu wagi 202 z wor. rb. 3.45, proso wagi f. 252 z wor. 0.00, owies do siewu wagi f. 162 z wor. rb. 2.70, owies na obrok wagi f 262 z wor. rb. 2.45, kartofle za korzec płacono rb. 0.75, wyka celna do siewu f. 252 z wor. rb. 2.70

Odpowiedzi od Redakcji.

P. 66. Wszystkie nadesłane urywki słabe są jeszcze pod względem formy.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy gimnazjum męzkiem w Radomiu.

Data n. s.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0° w milimetrach			Temperatura powietrza w stopniach Celsjusza			Wilgotność powietrza w procentach			Kierunek i siła wiatru w metrach na minutę			Ilość opadów atmosferycz. w millimetr.	UWAGI
	7 rano	1 w p.	9 w.	7 rano	1 w p.	9 w.	7 rano	1 w p.	9 w.	7 rano	1 w p.	9 w.		
7 kw.	746,4	742,6	737,5	+4,9	+13,9	+11,3	94	69	70	SW_2	S_4	SSE_2	—	—
8 „	734,9	736,0	735,5	9,5	15,1	10,1	71	70	71	SE_2	SSW_0	O	—	deszcz wieczorem
9 „	736,9	741,1	742,1	7,1	10,1	7,5	95	83	92	W_2	WSW_2	W_2	4,5	rano
10 „	745,1	744,6	742,4	4,3	7,7	6,5	89	88	89	W_6	SW_2	SSE_2	0,3	—
11 „	738,9	737,7	736,6	4,9	12,5	8,5	92	81	82	S_2	SSE_4	ESE_2	1,3	rano
12 „	734,7	735,9	738,7	+7,1	+ 6,2	+ 3,0	95	94	94	NNW_4	WNW_2	NW_2	11,1	deszcz sł. przed poł.
13 „	742,1	743,0	741,3	+2,17	+ 9,7	+ 5,3	92	78	78	SE_6	N_2	NNE_4	—	—

Objaśnienie znaków. N—znaczy północny, E—wschodni, S—południowy, W—zachodni, WSW—zachodnio południowo zachodni, NNE—północno północno wschodni i t. p. Cyfry z boku oznaczają prędkość wiatru w metrach na minutę.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i Wydawca: **Wiktor Brześciański.** Дозволено Цензурою, г. Радомъ 3 Апрѣля 1899 г. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.